



NIE POPRAWNI

PRAWDA PRZECIWIW ŚWIATU

Akcja Ratusj Lasy!

Warszawa, ulica Wiejska, sala plenarna Sejmu RP. Głęboka noc z czwartku na piątek 18 grudnia 2014 r. Naród spokojnie śpi nie przeczuwając, że właśnie szykuje się największy zamach w dziejach III RP. W wielkiej tajemnicy, pod osłoną nocy, w trakcie przedświątecznego ferworu Sejm chce po cichu przegłosować zmianę w Konstytucji RP umożliwiającą sprzedaż polskich Lasów. To prawie trzydzieści procent terytorium Polski!

Na szczęście do zmian w konstytucji potrzebna jest większość 2/3 głosów posłów. Dzięki temu okryty tajemnicą plan nie powiódł się. Ale projekt nie przeszedł tylko pięcioma głosami! A było bardzo blisko. Aż za blisko.

Rządzący kombinują przy prywatyzacji Lasów już od 2008 roku. To już sześć lat. Ryzyko, że w końcu się im uda, jest bardzo duże. Przecież chodzi o ogromne pieniądze. Wielki skarb narodowy, unikat w całej Europie.

POPATRZMY NA CZARNY OBRAZ. CO SIĘ STANIE, GDY WŁADZE DOPROWADZĄ DO PRYWATYZACJI LASÓW? BĘDZIE OZNACZAŁO TO CZĘSTO:

- koniec spacerów, biegania po Lasach,
- koniec odpoczynku w Lesie – biwakowania i piknikowania,
- koniec kąpieli w naszych ulubionych jeziorach,
- koniec tak popularnego wśród Polaków grzybobrania,
- koniec zbierania innego runa leśnego: jagód, żurawiny, jeżyn, poziomek,
- często koniec Lasów w ogóle – przeznaczonych pod komercyjną wycinkę.

Po złodziejskiej prywatyzacji przemysłu, zniszczeniu i wyprzedaniu wielu polskich marek pozostało odebranie nam ostatniej realnej własności, z której korzystamy wszyscy – naszych Lasów. Jeśli nawet wstęp do Lasu prywatnego będzie możliwy, nie poczujemy się w nim już jak u siebie – raczej jak intruz.

JAK DO TEGO DOJDZIE?

Kto kupi Lasy po prywatyzacji? Z całą pewnością nie zwykli Polacy. Nie mamy na to pieniędzy. Z pewnością najbogatsi polscy politycy, oligarchowie kupią sobie po kilkaset hektarów, aby później chwalić się przed innymi nuworyszami własną puszcza i urządzić safari u siebie. Ale – jak się wydaje – Lasy zostaną potraktowane jako ogromne źródło dochodów i wzorem innych sektorów gospodarki rozpocznie się gospodarka rabunkowa. Lasy kupią nie tylko bogate firmy eksploatujące Lasy, ale także zachodni obywatele i rządy innych państw, tworząc sobie enklawy na terytorium Polski.

Po sprzedaży Lasów, w przeciągu bardzo krótkiego czasu staną wszędzie tablice zabraniające wstępu do Lasu: Teren prywatny – wstęp wzbroniony!. Podobnie, jak w większości Lasów Europy Zachodniej. W dłuższym okresie natomiast tereny leśne zostaną



dokładnie ogrodzone siatką, żeby kontrolować ludzi, zwierzęcą i zasoby leśne.

Co będzie, kiedy nowi właściciele zaczną wycinać Lasy, bo po prostu będzie się to im opłacało? Dobry Las rośnie od 40 do 80 lat. Wyciąć go można w parę dni. Jakie zmiany ekologiczne i klimatyczne nastąpią, gdy prywatne obszary leśne zaczną się kurczyć? Taka ingerencja w ekosystem spowoduje wówczas powstawanie gołych połaci ziemi, jak na przykład w Grecji i kłopoty z zasobami wody, jak w Wielkiej Brytanii.

RATUSJMY LASY!

Cała Europa i pół Świata zazdrości nam naszych Lasów. Założone przez naszych mądrych Ojców w roku 1924, a więc ponad 90 lat temu przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, które dla dobra całego Narodu sprawuje opiekę nad polskimi zasobami leśnymi jest ciągle wzorem dla wielu państw.

Opętani szybkim zyskiem, często nieuczciwi i niemoralni politycy deklarujący obcym mocarstwom sprzedaż lasów muszą być powstrzymani!

Powstrzymać ich możemy TYLKO my, obywatele Polski, polskie media i międzynarodowa opinia społeczna. Nasza akcja skierowana jest do Was wszystkich, Polacy! W tak ważnej sprawie nie możemy patrzeć na nasze sympatie, różnice polityczne. Aby obronić Lasy musimy pokazać naszą ogólnonarodową siłę, ponieważ 2,5 miliona głosów protestu w tej sprawie Sejm RP po prostu wyrzucił do kosza.

Akcja nasza musi być spektakularna i głośna. Różnorodna, zarówno spontaniczna, jak i dobrze przygotowana.

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- Wyraż poparcie na stronie <http://ratujlasy.niepoprawni.pl> i zostaw maila do siebie.
- Przekaż informację o akcji rodzinie i wszystkim znajomym.
- Polub strony akcji w mediach społecznościowych.
- Rozpowszechniaj banery i wlepki akcji.
- Prowadzisz swoje medium? Dołącz jako sygnatariusz i współpracuj z nami.
- Działasz już w obronie Lasów? Połączmy siły!

Jak najwięcej Polaków musi porzucić codzienny marazm i obojętność i przyłączyć się do RATUNKU POLSKICH Lasów, zanim będzie za późno i Polska zniszczona i rozsprzedana, nie będzie już tą naszą Polską, którą zostawili nam Przodkowie – Polską w której warto żyć!

Prof. Jan Szyszko – b. Minister Ochrony Środowiska, Prezes Zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski – dla portalu Niepoprawni.pl



Po wielu trudnościach czasowych – Pan Prof. Jan Szyszko znalazł dla nas pół godziny czasu, by odpowiedzieć na nasze pytania, a związane z polskimi lasami. Prezentuję zatem treść wywiadu, jaki przeprowadziłem z Panem Profesorem w dniu 28 stycznia br.

Szanowny Panie Profesorze! Jak już wcześniej Panu sygnałizowałem, nasz portal Niepoprawni.pl począwszy od 18 stycznia 2015 roku rozpoczął akcję pt.: **„Ratujmy polskie lasy”**

Zauważył Pan, że specjalnie do tego celu została zaprojektowana i otworzona strona internetowa <http://ratujlasy.niepoprawni.pl>, gdzie zbieramy podpisy internautów, którzy stanowczo sprzeciwiają się zamachowi rządzącej koalicji PO-PSL na nasze polskie lasy. W akcję tę włączyliśmy 29 innych portali prawicowych, dzięki czemu nasza akcja przybrała ogromny zasięg w sferze internetu, co rokuje szeroki wydzźwięk, a przede wszystkim dużo większą skuteczność naszego protestu. Zatem pozwoli Pan, że w imieniu Redakcji naszego portalu oraz piszących na Niepoprawni.pl – zadam kilkanaście pytań. Oto pierwsze z nich:

1. Jak Pan odczytuje między wierszami opinię Rady Legislacyjnej dotyczącą poprawki do Konstytucji w sprawie lasów?

J.S.: Oczywiście bardzo negatywnie oceniałem to, co zaproponował pan premier Piechociński, gdyż to była jego inicjatywa. Pierwszy zapis brzmiał tak, że Polskie Lasy Państwowe, a więc należące do Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ustawie. Cóż to było? Był to tego rodzaju zapis, który spotkał się nota bene z ogromną krytyką konstytucjonalistów, a mianowicie: w tamtej chwili i co do tego byliśmy przekonani jako Prawo i Sprawiedliwość, ale także przekonali się prawnicy, że Konstytucja została złamana. Konstytucja w tej chwili chroni Polskie Lasy Państwowe zupełnie dobrze, także między innymi Ustawą o lasach. Nałożenie na Polskie Lasy Państwowe haraczu w wysokości 800 milionów złotych w roku 2014 i 800 milionów w roku 2015, a od 2016 roku 2 procent od przychodów... jest po prostu złamaniem Konstytucji! I z tego też powodu Prawo i Sprawiedliwość złożyło skargę do Trybunału

Konstytucyjnego i ta procedura jeszcze trwa. Zatem podjęto projekt ustawy, który łamie Konstytucję, natomiast tą poprawką starano się wprowadzić tego rodzaju działanie, ponieważ aby zmienić Konstytucję – potrzeba 2/3 głosów w parlamencie. Ta poprawka zmierzała w tym kierunku, aby usankcjonować i dać możliwość izbie sejmowej do tego, aby taką decyzję podejmowała zwykłą większością głosów. Czyli... by można było na przykład sprzedawać część lasów w Polsce bez potrzeby wyrażania decyzji przez 2/3 stanu osobowego posłów w parlamencie.

2. Dlaczego pomimo krytycznej opinii Rady Legislacyjnej koalicja rządząca PO-PSL zdecydowała się jednak na forsowanie poprawki do Konstytucji?

J.S.: Koalicja zdecydowała się to jednak przeforsować, wychodząc z założenia – w pewnym sensie można to nazwać za prawidłowe – dlatego że Konstytucji nie tworzy Rada Legislacyjna, a tworzy ją Naród. W związku z tym Naród może sobie teoretycznie zażyczyć coś, co nie jest zgodne z procedurami legislacyjnymi. Przecież Konstytucję ustala Naród, czyli suweren. I tutaj można powiedzieć: skoro Naród by chciał coś takiego ustalić, to proszę bardzo. Natomiast sprawa polega na tym, że Naród zgodził się na Konstytucję taką, jaka ona jest, natomiast koalicja rządząca chciała to przeforsować przez Sejm. I tutaj konstytucjoniści i Rada Legislacyjna mają rację.

3. Czy w razie prywatyzacji czy komercjalizacji Lasów Państwowych można się spodziewać, że członkowie koalicji PO-PSL w przyszłości poniosą odpowiedzialność za zdradę stanu?

J.S.: Ja bym powiedział tak: generalnie ta opcja polityczna, która w tej chwili rządzi, cały czas zmierza ku temu, żeby rozbić unikatową strukturę leśną, jaką są Polskie Lasy Państwowe. I taka pierwsza próba, albo taki symptom obrony był zrobiony w roku 1997, kiedy to rządy objęła koalicja rządząca AWS-UW. Wtedy ja byłem odpowiedzialny za program ochrony środowiska człowieka i byłem szefem rady programowej. W expoście pana premiera myśmy wstawili zapis, że Polskie Lasy Państwowe nie podlegają przekształceniom własnościowym, a za niesłusznie przejęte mienie należy się rekompensata z budżetu Państwa. I proszę mi wierzyć, że jeszcze do godz. 4 rano przed wystąpieniem pana premiera ten zapis był w expoście, gdyż miałem możliwość wglądu jako szef grupy programowej, a pan premier... tego nie wygłosił! A więc był pewien symptom tego, że coś się dzieje. W 1999 roku na jednej z Rad Ministrów, a był to lipiec – padła propozycja, aby z Polskich Lasów Państwowych zrobić jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa. Było to wbrew programowi AWS-u. Pan premier Jerzy Buzek zaakceptował to z dużą radością. Było to autentyczne złamanie programu. Wtedy, jako Minister Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa zgłosiłem wotum separatum, doszło do głosowania i... przegrałem to w Radzie Ministrów 1:13. Natomiast już w zdecydowanej postawie społeczeństwa – doszło do reasumpcji na Radzie Ministrów. I wtedy na tej Radzie był obecny ówczesny Dyrektor Generalny Lasów Państwowych...

– Pan dr Konrad Tomaszewski i wówczas po jego rejtanowskiej obronie i po rejtanowskim wystąpieniu doszło do reasumpcji głosowania i... wygraliśmy 7:6. Wtedy oczywiście... pozbyłem się funkcji szefa resortu. Następna taka próba odbyła się w roku 2010, kiedy to koalicja rządząca postanowiła po cichutku wprowadzić zapis, żeby Polskie Lasy Państwowe włączyć do sektora finansów publicznych. Wtedy minister Rostowski to tłumaczył, że będzie lepiej dla Polskich Lasów Państwowych, jak on będzie zabierał pieniądze i będzie je oddawał Lasom Państwowym, a odda ich jeszcze więcej. Oczywiście tu społeczeństwo zareagowało błyskawicznie i myśmy zebraли 1,5 miliona podpisów w proteście przeciwko temu i rząd po cichu się wycofał z tej koncepcji. I ostatnia próba miała miejsce w styczniu ubiegłego roku, kiedy w ciągu 26 godzin koalicja rządząca przegłosowała zmianę w Ustawie o lasach, że zabiera się Polskim Lasom Państwowym w 2014 roku 800 milionów złotych, w 2015 roku 800 milionów złotych, a od roku 2016 Polskie Lasy Państwowe mają płacić – podkreślam – 2 procent od przychodów. Co to jest 800 milionów złotych? Jest to skumulowany 4-letni zysk Polskich Lasów Państwowych. Czyli zabieranie zysku, zabieranie pieniędzy na rozwój gospodarczy, na działalność – cóż to jest? Jest to grabież i przede wszystkim próba destabilizacji Polskich Lasów Państwowych. Na to trzeba spojrzeć z punktu niezwykle ważnego, a mianowicie na zapis w Traktacie Akcesyjnym (z UE – przyp. Satyr), który mówi że od 1 maja 2016 będzie wolny obrót polską ziemią leśną i rolną. A tej leśnej mamy 7,5 mln ha.

4. Zapewne zna Pan treść tajnego dokumentu opublikowanego przez WikiLeaks, wg którego już w 2008 roku podczas rozmowy Marszałka Sejmu Komorowskiego z ambasadorem Ashe padły deklaracje sprzedaży lasów. Jak Pan ocenia taką „polityczną” działalność przedstawiciela obecnej władzy?

J.S.: No cóż. Na ten temat mogę tylko powiedzieć to co wiem, a mianowicie – znam to z publikacji wSieci.pl i mogę powiedzieć tak: ta informacja jest przerażająca i niebezpieczna. Z pierwszego punktu widzenia, a mianowicie: – być może jest ona sfałszowana, a w takim razie jest to podrywanie autorytetu głowy państwa, czyli pana Prezydenta. Więc ja mogę tylko tyle powiedzieć, że sam pan Prezydent powinien natychmiast zareagować i powiedzieć, że ktoś kłamie i starać się wyciągnąć z tego konsekwencje. W związku z tym, powinny się tym zająć służby i sprawdzić, czy to jest prawda, czy nie. Jeśli jest to nieprawda, to winni powinni być ukarani. Od tego mamy służby. I druga rzecz: – być może, że jest to prawda. O ile jest to prawda, to też tym powinny zająć się służby i to służby specjalne, gdyż ówczesny pan Marszałek Sejmu Komorowski nie miał prawa czegoś takiego robić. To jest coś niezwykle niepokojącego. Są to już sprawy niezwykle poważne. Zakrawa to na indolencję, albo też na zdradę stanu.

5. Jak Pan sądzi: czy duże jest ryzyko, że władze kraju w końcu doprowadzą do sprywatyzowania polskich lasów?

J.S.: Ja bym powiedział tak: to się układa w pewien system i nie jest to żaden zbieg okoliczności. Niech Państwo zauważą, że z jednej strony – prawdę powiedziawszy – już nic nie mamy, dlatego że nie mamy przemysłu, nie mamy armii i... co nam pozostało? Pozostała nam jeszcze polska ziemia i to prawdopodobnie ta, która znajduje się pod lasami jako ziemia Narodu, bo reszta ziemi jest w rękach prywatnych. Jest jeszcze ziemia rolna Skarbu Państwa, ale jakie jej będą losy po 1 maja 2016 roku – nie mam pojęcia, bo wtedy się ujawni, co poszczególne spółki sobą reprezentują, jak również jakie są zawarte umowy w układzie międzynarodowym.

6. Polska ma obecnie deficyt wody słodkiej. Jaki wpływ i w jakim

stopniu na jej ilość może mieć intensywna wycinka lasów na wzór Anglii, Grecji, Łotwy czy Estonii?

J.S.: Tutaj poruszył Pan niezwykle ważną sprawę i chcę tu powiedzieć, że Polskie Lasy Państwowe pod tym względem są rzeczywiście unikatem, dlatego że tak gospodarowane zapewniają bezpieczeństwo ekologiczne państwa. A według naukowców w 100 procentach mogą zapewniać to bezpieczeństwo, ale pod warunkiem, że Polskie Lasy Państwowe będą pokrywały 30 procent powierzchni kraju. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że jeżeli 30 procent kraju pokryte lasami jest dobrze zarządzane, to wtedy zapewnione jest ekologiczne bezpieczeństwo państwa, gdzie pod tym pojęciem rozumiana jest dobra woda, dobre powietrze i trwałość zachowania gatunków. Czyli można robić teoretycznie na 70 procentach obszaru kraju różne głupstwa i się uczyć, natomiast o ile 30 procent jest w rękach dobrego właściciela i dobrze zarządzane, a połączone z gospodarką wodną, – to wtedy jest zachowana gwarancja zabezpieczenia kraju w wodę. Natomiast w tej sytuacji, co Pan powiedział, to pewnie Pan zmierza do tego, że o ile by się nadmiernie zmniejszyła leśność kraju, to oczywiście będzie to miało ogromny wpływ na stosunki wodne, jak również na jakość wody pitnej. Bo to wpływa na cały ekosystem. I tutaj wylesienie w różnych układach może powodować albo rzeczywiście pustynnienie lub z drugiej strony zabagnienie, w zależności od tego, jakie są struktury geologiczne.

7. Jaki status własności w Polsce mają obecnie jeziora znajdujące się wśród kompleksów leśnych podległych Lasom Państwowym, a jaki mogą mieć, gdyby doszło do sprzedaży lasów je okalających?

J.S.: Proszę Pana, w sumie jest to dość skomplikowana sytuacja, dlatego że kiedyś, a więc zaraz po II wojnie światowej do Polskich Lasów Państwowych należały wszystkie zbiorniki śródlądowe, jak również wody przepływowe i nimi gospodarowały. Później to się nieco zmieniało. W tej chwili wszelkie wody przepływowe są własnością państwa, czyli Skarbu Państwa. Natomiast wody nieprzepływowe, czyli większość jezior, stawy mogą być własnością prywatną po ich wykupieniu. Ale cała sprawa polegała na tym, że wtedy kiedy byłem jeszcze Ministrem Ochrony Środowiska, a więc w latach 2005-2007, jak również poprzednio – starałem się o to, aby wody śródlądowe stanowiły nieodłączną część Lasów Państwowych, gdyż gospodarka leśna jest bardzo mocno powiązana z gospodarką wodną. W tych naszych programowych działaniach mówiliśmy, że ekologiczne bezpieczeństwo naszego państwa zapewni się wtedy, kiedy 30 procent naszego kraju będzie pokryte lasami nastawionymi na bezpieczeństwo i będzie powiązanie gospodarki wodnej z gospodarką leśną poprzez odpowiednie planowanie przestrzenne na szczeblu państwa.

8. Jak ocenia Pan szanse na skuteczną obronę naszych polskich lasów przed złodziejską prywatyzacją przy założeniu, że nałożony w minionym roku „haracz” na Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe może doprowadzić niektóre Nadleśnictwa do utraty płynności finansowej będącej pretekstem do ich sprzedaży?

J.S.: Powiem tak: te pieniądze, które zostały zabrane, to nie zostały zabrane po to, żeby ratować budżet państwa, bo one są znikome dla budżetu państwa. I jak się również okazało, nie są one zabrane po to, aby budować drogi, bo były one budowane przez Lasy Państwowe do czasu, gdy zabrano pieniądze na to. Dlaczego tak mówię? – Dlatego, że pytamy się teraz: które drogi zostały pobudowane z tych pieniędzy 800 milionów złotych, a dokładniej za 650 milionów złotych? ...

A pan Minister Finansów nie potrafi nam odpowiedzieć. Mówi, że nie wie, bo wszystkie pieniądze wpłynęły do budżetu do jednego worka. On tutaj chyba nie zdaje sobie sprawy z tego i chyba sam nie zna ustawy budżetowej, bo to są pieniądze z funduszu celowego. W związku z tym powinien się z tego rozliczyć, bo są określone procedury. Więc nie chodziło prawdopodobnie o drogi. Chodziło o to, aby zabrać lasom możliwość funkcjonowania i samofinansowania się. Po co? – Po to, żeby Lasy zbankrutowały. Stara mafijna zasada: zabierz pieniądze, a sami się „wyłożą”. I w związku z tym, jest to przygotowane w tym kierunku i tego się niezwykle boję w świetle daty 1 maja 2016 roku.

9. Przeciętny Polak kojarzy lasy jako miejsce relaksu z wdychaniem bardzo przyjemnego zapachu żywicy, runa leśnego i zdrowego powietrza, kojarzy z grzybobraniem itp. Proszę powiedzieć, ale z punktu widzenia naukowego, dlaczego lasy są tak ważne dla człowieka oraz jak tę misję wypełnia Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe w porównaniu do gospodarki leśnej prowadzonej przez prywatnych właścicieli lasów?

J.S.: Od razu chcę powiedzieć, że nie jestem przeciwnikiem lasów prywatnych. Lasy prywatne powinny służyć właścicielowi. Przecież nie każdy właściciel musi być altruistą i zapewniać dostępność lasów każdemu obywatelowi. Jak ma ziemię z ziemniakami, to nie każdy człowiek może po tej ziemi z ziemniakami chodzić. Co innego są lasy prywatne i co innego lasy państwowe. Lasy prywatne powinny służyć i mówiąc delikatnie... dawać dochód czy też przyjemność prywatnemu właścicielowi. Ma prawo teoretycznie robić z tym lasem, co chce. Ktoś może powiedzieć: tak, ale są odpowiednie prawa. Tak, są odpowiednie prawa, ale kto by teraz zasadził hektar lasu tak, aby wypełnił prawo obowiązujące dla Lasów Państwowych? Czyli: najpierw niech kupi ziemię za 20 tys. złotych, później zasadzi drzewka za 12 tys. złotych, to już 32 tys. złotych. Później będzie każdy chodził po tym lesie, każdy zbierał grzyby, zbierał jagody, a za 60 czy 70 lat właściciel zapyta: – czy mogę wyciąć jedno drzewo? Przepraszam bardzo za tę przesadę, ale ona to bardzo dobrze pokazuje. W związku z tym – Lasy Państwowe muszą być nastawione na bezpieczeństwo ekologiczne państwa, by służyło każdemu z nas. Czyli, – jak już powiedziałem – by każdy z nas miał dobre powietrze, dobrą wodę i by była zachowana trwałość gatunków. Tu nie musi każdy wiedzieć, jak te gatunki się tworzy, ale wystarczy że będzie miał świadomość, iż muszą one występować. Każdy też może korzystać w lesie z rekreacji, bo przecież nie każdy mieszka poza miastem.

Polskie Lasy Państwowe są unikatem w skali światowej. Dlaczego? – Dlatego, że spełniają tę rolę środowiskotwórczą, a jednocześnie się samofinansują. W innych krajach się za to płaci. A u nas budżet państwa dostaje jeszcze pieniądze od Polskich Lasów Państwowych, a także dostają je samorządy. A lasy się jeszcze bogacą. Czyli prowadzą gospodarkę leśną zgodnie z Konstytucją i zgodnie z koncepcją zrównoważonego rozwoju. Użytkujemy te lasy, wycinamy, a mamy ich coraz więcej. W roku 1945 mieliśmy ich nieco ponad 20 procent obszaru Polski, a teraz mamy 29 procent. Zapas drewna był około 900 milionów m³, teraz mamy ponad 2 miliardy

m³. Po wojnie przyrastało nam masy drzewnej około 2-krotnie, teraz przyrasta około 4,5-krotnie, a cały czas zbieraliśmy grzyby, jagody, polowaliśmy i... nie zginął nam ani jeden z występujących gatunków. Wręcz gatunki, które już dawno zniknęły w Zachodniej Europie – u nas są bardzo pospolite. Mówię tu o tych gatunkach, które przylatują i o tych, które są miejscowe, takie jak: bocian czarny, bocian biały, choć ten biały nie zakłada gniazda w lesie, ale przy lesie. Także orlik krzykliwy czy nasz polski symbol... bielik itd.

Niech dowodem na to będzie to, że w roku 2013 Polskie Lasy Państwowe dostały nagrodę ONZ-owską UNESCO za wzorowo prowadzoną gospodarkę zgodną z koncepcją zrównoważonego rozwoju. I proszę sobie wyobrazić, że w uzasadnieniu jest napisane: „wzór do naśladowania dla całego Świata w zakresie łączenia celów gospodarczych z celami ekologicznymi, przyrodniczymi i z celami społecznymi”. I w 90 lat istnienia Polskich Lasów Państwowych, z okazji tej rocznicy w „uznaniu” – rząd polski postanowił nałożyć haracz i je zdestabilizować. To jest skandal!

10. Czy Pana zdaniem – akcja taka jak nasza w obronie polskich lasów ma sens, skoro 2,5 miliona głosów w sprawie referendum w przedmiotowej sprawie zostało przez Marszałka Sejmu zignorowane? Co my – jako społeczeństwo wg Pana powinniśmy jeszcze uczynić, by odnotować sukces w obronie polskich lasów?



J.S.: Koalicja rządząca nocą z 17 na 18 grudnia 2014 roku chciała doprowadzić do obowiązkowej debaty, a później przegłosować, aby nie było referendum. Ale ze względu na to, że między innymi społeczeństwo się zorganizowało, Radio Maryja, Telewizja Trwam, Nasz Dziennik, a portal wPolityce.pl nagłośnił to i oglądało to nocą prawie milion osób poprzez Telewizję Republika – koalicja rządząca

sama się wycofała z tego i głosowała przeciwko tej debacie. W związku z tym debata musi się odbyć.

I tu muszę Państwu Niepoprawnym serdecznie podziękować za wsparcie. Uważam, że jest to niezwykle cenna inicjatywa i myślę, że na tej koalicji rządzącej trzeba wymóc to, żeby doszło do debaty i doszło do referendum.

Jest to niezwykle ważna sprawa. A przypominam, w referendum są dwa pytania:

- 1) Czy jesteś za tym, aby zachować tę unikatową organizację, jaką jest Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, które świetnie spełnia swoją rolę?
- 2) Czy jesteś za tym, aby zmusić rząd do renegeacji zapisów w Traktacie Akcesyjnym, aby w tym kierunku poprowadzili renegeację, żeby wolny obrót ziemi w Polsce był możliwy wtedy, kiedy siła nabywcza średniej pensji Polaka będzie porównywalna z siłą średniej pensji obywateli pięciu najsilniejszych państw Unii Europejskiej?

Satyr: Lasy są bezpośrednio związane z redukcją dwutlenku węgla. Zatem wydaje się celowe, by wspomnieć tu o zobowiązaniach ograniczenia jego emisji w kontekście respektowania zapisów Protokołu z Kioto oraz przyjętych przez polski rząd w Brukseli...

zobowiązań w minionym roku. Stąd też nasze kolejne dwa pytania:

11. Wiemy, że zobowiązań podjętych w Kioto, a dotyczących ograniczenia emisji CO² nie przedłużyły Stany Zjednoczone, Rosja, Kanada i Japonia. Państwa te ograniczyły się tylko do deklaracji, że poważne ustalenia zapadną w 2015 roku. Zatem czy uważa Pan, że obecne władze polskie stać na to, by w tym roku na forum UE ostro zaprotestować i nie zgodzić się na niesprawiedliwe dla Polski dalsze ograniczenie CO² o kolejne 20 procent?

J.S.: Mamy tutaj dwie rzeczy:

Protokół z Kioto i przedłużenie działania tego załącznika do Konwencji Klimatycznej a sprawa związana z Pakietem Klimatyczno-Energetycznym. Trzeba tu sobie jasno powiedzieć, że Pakiet Klimatyczno-Energetyczny jest wewnętrznym dokumentem Unii Europejskiej, w którym Unia Europejska stara się zablokować tradycyjne polskie zasoby energetyczne, a głównie zasoby węgla kamiennego, węgla brunatnego i uzależnić Polskę od nowych technologii i nowych źródeł energii. Tylko i wyłącznie o to chodzi. Gdyby było inaczej, to w Pakiecie Klimatyczno-Energetycznym znalazłaby się sprawa lasów dlatego, że Konwencja Klimatyczna, a w zasadzie Załącznik do Protokołu z Kioto mówi: „Należy za wszelką cenę dokonać zmniejszenia koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze”. Obojętnie, czy to jest słuszne czy niesłuszne. Można zmniejszyć emisję CO² do atmosfery poprzez rozwój nowych technologii i poprzez zwiększenie pochłaniania przez lasy i poprzez glebę po to, żeby chronić glebę, by chronić gatunki, chronić stosunki wodne, chronić jakość powietrza. A Pakiet Klimatyczno-Energetyczny mówi tylko i wyłącznie o tym, że mamy mniej emitować, a limity emisji rozdaje Komisja Europejska. Czyli Pakiet Klimatyczno-Energetyczny jest odwróceniem całej sytuacji. Nie jest ważne, że ktoś ma dużo zasobów energetycznych. Ważne jest,



ile limitu emisji da Komisja Europejska. I w związku z tym Komisja rządzi. Polska ma ogromne zasoby geotermalne, ale Komisja mówi: „najważniejsza jest energetyka wiatrowa” no i... stawiamy wiatraki.

12. Czy w kuluarach Sejmu mówiło się o przyczynie, dla której politycy Solidarnej Polski z Ludwikiem Dornem na czele wycofali się z walki o odrzucenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego?

J.S.: Nie wiem, jak to wyglądało w Solidarnej Polsce, ale z tego co mi jest wiadome – pan Ludwik Dorn nie spełnił określonego warunku, gdyż nie zdołał zebrać 1 miliona podpisów w Unii

Europejskiej, na zebranie których miał pół roku. A Polacy w ciągu 3 miesięcy zbrali 2 miliony podpisów, a w tej chwili jest ich ponad 2,5 miliona.

Satyr: Na zakończenie naszej rozmowy, w imieniu swoim, Redakcji, a przede wszystkim całej Niepoprawnej społeczności – składam słowa najwyższego uznania i szacunku za Pańską ustawiczną i odważną działalność na rzecz polskiej przyrody, w obronie naszych lasów, a szczególnie za walkę z niesprawiedliwym dla Polski Pakietem Klimatyczno-Energetycznym, którego podpisanie przez władze polskie oceniamy bardzo negatywnie.

J.S.: Dziękuję za uznanie.

Satyr: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Naszym gościem był poseł prof. Jan Szyszko – b. minister Ochrony Środowiska i Prezes Zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski.
Dla portalu Niepoprawni.pl

Satyr - 1 Lutego, 2015 - 03:19



Węgiel i lasy – spisec Europy

Czy jesteśmy właśnie świadkami ponurej likwidacji państwa w samym środku podobno cywilizowanej Europy? Likwidacji Polski? Ten pomysł, który się zrodził w tępych królewskich głowach władców Rosji, Austrii i Prus w XVIII i skutkowało rozbiorami Polski, a potem w chorych mózgach Hitlera i Stalina, pomysł likwidacji Polski, jako tworu zbędnego, ma być teraz wreszcie zrealizowany, siłami Putina, Merkel i Unii Europejskiej?

I tak jak kiedyś znaleźli się wśród Polaków zdrajcy i to na samym szczycie, cała ta targowica i król Stanisław August Poniatowski, dla swoich prywatnych, egoistycznych celów gotowych sprzedać swój kraj i naród, tak i teraz rządząca władza, z tych samych powodów doprowadza Polskę do ruiny, by w rezultacie tego zniknęła ona z mapy świata.

Czy to przypadkiem nie Polska ma być pierwszym, eksperymentalnym przykładem nowej Europy regionów? Polska bez Polski i Polaków.

Cóż za przekłete fatum wisi nad nieszczęsnym krajem i biednym narodem?

Dlaczego zawsze znajdują się zdrajcy, którzy za miskę stawy, nędzną posadę i ciepłe łóżko u boku carycy zdradzą Polskę? Czy to dlatego, że Polska leży gdzie leży? Na przecięciu dróg łączących dwa najbardziej drażliwe i bezwzględne narody Europy - Niemcy i Rosję.

Czy może dlatego, że jest to kraj niezmiernie bogaty w surowce, dobrą ziemię i wspaniałe lasy?

I miliony dobrze wykształconych, inteligentnych i pracowitych ludzi, tak bardzo potrzebnych w gospodarkach "starej" Europy.

Czy słowa neokolonializm i eksploatacja nie narzucają się tu automatycznie?

Początek roku 2015. Koincydencja? Nie za bardzo wierzę w zbieg przypadków. Dlaczego nagłe wybuchły kwestie kopalń węgla i polskich lasów?

Klocki zaczęły mi się nagle układać po wysłuchaniu fantastycznego wywiadu udzielonego Radiu Maryja przez naszego nieformalnego mentora akcji RATUJ LASY, prof. Jana Szyszko.

Mam teraz już w głowie cały scenariusz, który po roku 1989 zaplanował dla niby to wyzwolonej spod sowieckiej okupacji Polski światowy establishment korzystając ze swoich ulokowanych w kraju agentów.

Całe minione 25 lat teraz się widzi, jako jedno pasmo dokonywanego z pełną premedytacją niszczenia kraju, doprowadzenia go na skraj ruiny, a potem oddania go w obce ręce.

Zaczęto od finansów i od banków. Jeffrey Sachs i jego pilny uczeń Bałcerowicz błyskawicznie pozbawili Polaków własności, żeby przypadkiem nie przyszło im do głowy budowanie własnego

kapitalizmu.

Co się dało to sprywatyzowano, za grosze sprzedając obcemu kapitałowi, który nierzadko likwidował nabytek, pozbywając się konkurencji w stosunku do swoich macierzystych zakładów. Wkrótce też większość banków przeszła w zagraniczne ręce, doprowadzając do kontroli polskich finansów przez zagraniczny kapitał.

Następnie zaczęto rozprawiać się z naszym przemysłem, likwidując całe konkurencyjne sektory, zagrażające starej unii, jak na przykład flotę handlową i stocznie budowlane. A inne świetne fabryki i produkcje po prostu sprzedano konkurencji - vide polski cukier. Zachodnim planistom naród polski był potrzebny w dwóch odmianach: - jako tania siła robocza w post-industrialnych gospodarkach zachodu i pozostająca w kraju gnuśna i bezwolna masa, zadowolona z jak najniższych standardów i praktycznie gotowa zaakceptować wszystko.

Między innymi dla tego, by całkowicie kształtować opinię i zarządzać "niewolnikami" zagraniczni właściciele przejęli prawie całe media - gazety i telewizje.



Nie gadaj! Te cieniasy chcą kraść lasy ?!

Mając już taki "background", po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, kraj ten praktycznie stał się gotowy do likwidacji suwerenności i rozplątnięcia się w europejskiej magmie. Oczywiście nigdy nie równając do góry, do poziomu "starych" państw, tylko pozostając swoistą neo-kolonią.

Trzeba było jeszcze dokonać paru rzeczy. Po pierwsze - pozbyć się stosunkowo silnej opozycji, w dużej mierze opartej na patriotycznych elitach. No i pozbyto się, czysto fizycznie, aranżując Tragedię Smoleńską z likwidacją prezydenta

państwa i jego najwartościowszych współpracowników.

Przejęcie władzy przez wymyśloną przez służby specjalne i mędrców z klubu Bilderberg Platformę Obywatelską otworzyło drogę do całkowitej likwidacji państwa polskiego i przejęcia kontroli nad terytorium i obywatelami przez międzynarodowy, głównie niemiecki i rosyjski establishment.

Do obecnego, 2015 roku, pozostało parę spraw do załatwienia, dziedzin, których zagranicznym mocodawcom i ich krajowym wykonawcom nie udało się jeszcze przejąć i opanować.

To przede wszystkim dwa największe bogactwa Polski, unikalne w skali europejskiej: - surowce mineralne i polskie lasy.

Wielu poważnych uczonych dowodzi, że kraj nasz pod względem surowców energetycznych, choć nie tylko, mógłby się stać...

Trzymasz w ręku przegląd ważnych tekstów opublikowanych na portalu niepoprawni.pl. W naszym odczuciu internet jest obecnie najważniejszą płaszczyzną wymiany niezafałszowanych propagandą informacji i swobodnej wymiany myśli. Serwis tworzymy własnymi siłami, bez sponsorów, kolporterów i wsparcia mediów oraz niekomercyjnie. Osoby popierające ideę niezależnych, obywatelskich mediów prosimy o drukowanie i rozpowszechnianie biuletynu. Na naszym portalu możesz pobrać pliki przygotowane do druku na domowej drukarce. Życzymy Tobie, Twojej rodzinie i znajomym pouczającej i relaksującej przygody z biuletynem niepoprawnych.pl.

samowystarczalny i bogaty.

Niestety, płatni agenci i lobbyści szybko doprowadzili kraj do całkowitego uzależnienia, a następnie ubezwłasnowolnienia, od rosyjskiej ropy i gazu.

Wiadomo, że mamy zasoby własnego gazu, a gaz łupkowy jest w stanie zapewnić niezależność energetyczną na długie kilkadziesiąt lat. Niestety, tak szybko, jak się temat pojawił, tak szybko znikł. Polska nie będzie eksploatować swoich złóż gazu, bo to nie odpowiada wizji Europy i jeszcze Rzeczypospolita mogłaby się wybić na suwerenność.

Losy inwestycji terminalu gazowego w Świnoujściu pokazują dobitnie, jak zachód nie dopuszcza do ewentualnej dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych.

Dodać tu jeszcze należy, zarzucony przez post-komunistów realizujących linię Kremla projekt gazociągu ze złóż norweskich i ostateczne zablokowanie takiej możliwości na przyszłość przez Nordstream – rurę na dnie Bałtyku pomiędzy Rosją i Niemcami, przy okazji degradującą klasę zespołu portowego Szczecin – Świnoujście.

Wszystko to jednak mało istotne, wobec największego polskiego bogactwa – węgla. Węgiel jest w Polsce surowcem strategicznym, bo zaspokaja 60% zapotrzebowania energetycznego kraju (2008). Polskie zasoby tej skały należą do największych na świecie. Posiadamy 90% węgla w całej Europie.

Czy nie powinniśmy robić wszystko by to należycie wykozyszczać? A my tymczasem jesteśmy importem netto węgla! Więcej sprowadzamy niż eksportujemy. To niby niewytłumaczalna paranoja. Lecz tak nie jest – to celowe działanie, o czym za chwilę.

Mając taki skarb dzisiaj się go likwiduje, kopalnie zamyka, dziesiątki tysięcy górników zwalnia się z pracy, a cały region śląski doprowadza do nędzy i biedy.

Dlaczego? I teraz też ktoś może się zapytać, co ten węgiel ma wspólnego z lasami. Otóż ma i to bardzo dużo.

Unia Europejska mając w Polsce u władzy sprzymierzonych polityków i zlikwidowaną opozycję, przeprowadza opcję przejścia terytorium i zasobów Polski, korzystając z haniebnego triku, który nazywa się Pakiet Klimatyczno Energetyczny.

Zacząło się wszystko w roku 1997 w japońskim Kioto. Tak, jak całkiem słusznie przewidywałem, międzynarodowi krwiopijcy ciągle węszący, co by tu jeszcze opodatkować, postanowili opodatkować powietrze! Nie ma co się oszukiwać, to właśnie o to chodzi, a zaślanianie się globalnym ociepleniem i emisją CO² jest nędną zasłoną dymną dla naiwnych. Jedyna rzecz na naszej planecie, która była wolna i dostępna dla wszystkich, czyli atmosfera, teraz też będzie reglamentowana i obłożona daninami. A jak wielki to był kant i oszustwo, świadczy fakt, że najwięksi światowi wytwórcy CO² i innych gazów cieplarnianych – USA, Chiny i Indie, wypięty się na tą inicjatywę i nie podpisały międzynarodowej umowy, powszechnie nazywaną Protokołem z Kioto. Natomiast, co jest bardzo symptomatyczne, akcja walki z dwutlenkiem węgla nabrała szalonego pędu w Europie. Ciekawe dlaczego?

Wytłumaczenie jest dosyć proste – obniżanie w przemyśle europejskim emisji CO², stwarzało możliwości "starym" członkom UE rozwoju nowych lukratywnych technologii, jak na przykład produkcja na masową skalę elektrowni wiatrowych. Z drugiej zaś strony uderzała, czy to „przypadkiem”, w co wątpię, bo raczej z pełną premedytacją, w gospodarki „nowych” członków UE, a w szczególności w Polskę, której energetyka i ciepłownictwo oparte są na węglu. Spalanie węgla rzeczywiście wytwarza najwięcej CO², ale energia z niego wytwarzana jest o połowę tańsza od energii z

gazu. Takie postawienie sprawy przez Unię Europejską radykalnie podważało fundamenty całej polskiej gospodarki.

Władze polskie za rządów PiSu usiłowały się sprzeciwić takim zaleceniom UE i przygotowały rozwiązania korzystne dla Polski. Niestety, natychmiast po przejściu władzy przez PO, wyrzucono rozwiązania korzystne dla kraju do kosza i spolegliwie zaczęto realizować politykę Unii, prowadzącą do upadku narodowej gospodarki.

Gdyby jakiś niezależny światowy trybunał sprawiedliwości zechciał rozważyć działania Platformy w tym zakresie, to bez wątplenia orzekłby fakt zdrady stanu.

Protokół z Kioto wszedł w życie w roku 2005, gdy jako ostatnia podpisała go Rosja. Jako ciekawostkę warto tu dodać, że od tego czasu emisja CO² na świecie wzrosła o 46%, głównie za sprawą państw, które nie podpisały umowy, może tylko za wyjątkiem USA.

Już dwa lata później, w 2007, Unia Europejska wprowadziła w życie Pakiet Klimatyczno Energetyczny, który w sposób bardzo restrykcyjny i wygodny dla „starych” unionistów zawęził Protokół z Kioto. A dla Polski wprost zabójczy.

[<http://www.energiaiśrodowisko.pl/zarządzanie-energia-i-srodowiskiem/paki...> (link is external)]

W kwestii polskich lasów, do której dążymy, UE "zapomniała" o bardzo ważnym punkcie Protokołu z Kioto, który przytaczam poniżej:

Dziennik Ustaw Nr 203 - 13427 - Poz. 1684

PROTOKÓŁ Z KIOTO Sporządzony w Kioto 11 grudnia 1997 r.

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
podaje do powszechnej wiadomości:

[...]

Artykuł 2

Każda strona wymieniona w Załączniku I, realizując swoje zobowiązania do ilościowo określonego ograniczenia i redukcji emisji zgodnie z Art. 3. w celu wspierania zrównoważonego rozwoju:

(a) waroży lub będzie rozwijać kierunki polityki i środki właściwe dla warunków krajowych, takie jak:

[...] (ii) [...] **wspieranie zrównoważonej gospodarki leśnej, zalesiania i odnowień;** [...]

[<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20052031684>]

Proszę zwrócić uwagę na pkt (ii) Artykułu 2 i słowa: „...wspieranie zrównoważonej gospodarki leśnej, zalesiania i odnowień;”

Dlaczego nie ma tego w europejskim Pakiecie Klimatyczno-Energetycznym? Przecież zastosowanie tego artykułu dawałoby Polsce wielkie możliwości dalszego swobodnego rozwoju.

Emisja CO² ze spalania węgla jest przecież w większości pochłaniana przez polskie lasy! Dlaczego ten argument odrzucono? Gdyby go przyjęto i prawidłowo realizowano, to nastąpiłby dalszy efektywny rozwój polskiego górnictwa węglowego, a lasy zostałyby uznane, za niezbędny skarb narodowy, nietykalny i pod stałą opieką państwa, jako zasadniczy element kształtowania krajowych struktur klimatyczno energetycznych.

Dlaczego kompletnie zarzucono tą korzystną dla kraju ideę? Czy powodem nie jest jawna dywersja i niszczenie polskiej gospodarki w taki sposób, by kraj nasz zajął miejsce, jakie mu wyznaczyły europejskie elity – państwa bez znaczenia, o ograniczonej suwerenności, dostarczyciela taniej siły roboczej, konsumenta europejskich towarów drugiej kategorii, oraz bazy surowcowej dla bogaczy z zachodu.

Europejski pakiet klimatyczno energetyczny stwierdza, że lasami w Europie zacznie się zajmować po roku 2020. Do tego czasu polskie lasy mają przejść w ręce nowych, bogatych właścicieli. ...

W maju 2016 będzie możliwy na terenie UE swobodny obrót polskimi ziemiami. Nie zawężajmy tutaj sprawy wyłącznie do terenów rolniczych upraw. Niby dlaczego obrót ten nie ma objąć lasów, jezior i nieużytków rolnych?

Możliwy jest więc (i bardzo prawdopodobny) scenariusz, w którym lasy polskie przejdą w obce ręce, żeby po roku 2020, wg pakietu klimatycznego, można na nich zarabiać krocie. Odblokuje się wówczas Artykuł 2, pkt (ii), Protokołu z Kioto, nadejdą z zachodu nowi właściciele, którzy ponownie zaczną otwierać bogate polskie kopalnie, na których nie będzie już ciążył podatek CO², gazu pochłanianego przez lasy, dla których jest niezbędnym pokarmem.

Warto tu jeszcze przedstawić jeden fakt bardzo wrednego nacisku UE m.in. na Polskę. Zaleca się bowiem magazynowanie CO² pod ziemią, w strukturach geologicznych. W taki prosty sposób z eksploatacji i wydobycia będą wyłączane kolejne obszary kraju. Żeby już do końca napełnić czarę goryczy dodam, że zmagazynowanie tony CO² pod ziemią kosztuje ok. 100 euro, podczas gdy pochłanianie tego gazu przez lasy kosztuje tylko 4 euro.

Niech mi ktoś odpowie – czy nie jest to świadome i z pełną premedytacją niszczenie państwa polskiego?

Czy przypadkiem zachód nie obawia się, że Polska wyrośnie na poważnego konkurenta w Europie, więc może ją zniszczyć

zawczasu, żeby przypadkiem nie zaczęła realizować idei Międzymorza, na co już nawet Amerykanie zwracają uwagę?

I na koniec – czy taka polityka zachodu i Rosji względem Polski byłaby możliwa, gdyby władz kraju nie okupowali jawni zdrajcy narodu, współcześni targowiczanie, gotowi sprzedać wszystko, co polskie, za stołki na dworach Europy, poklepywanie po plecach i dochody, o jakich się im nie śniło w kraju.

Pozostaje jedno, zasadnicze i najważniejsze pytanie – co my, polscy patrioci możemy zrobić, żeby zapobiec tej totalnej destrukcji państwa?

Rozpoczęliśmy pierwszy etap – uświadamiania skali zagrożeń Polakom. Jak wspomniałem, główne media docierające do milionów rodaków, głucho milczą, zgodnie z poleceniami swych zachodnich mocodawców i polskich władz. Musimy na wszelkie

możliwe sposoby nagłaśniać zbliżającą się katastrofę narodową, zanim będzie za późno.

Uświadomienie sobie skali zagrożeń musi budzić wśród ludzi postawę obywatelską i chęć do przeciwstawienia się demontażowi kraju.

Wtedy nadejdzie etap drugi – czynne przeciwstawienie się złodziejom Polski i kombinatorom.

jazgdyni - 30 Stycznia, 2015 - 15:01



**Dziś zabrał jelenia lasowi,
jutro zabierze las jeleniowi!**

Przyłącz się do akcji - <http://ratujlasy.niepoprawni.pl>

Wielokierunkowy atak na polskie lasy i ziemię zaczyna przynosić efekty!

Oceniając z pewnej perspektywy wszystko to, co dzieje się wokół prywatyzacji lasów państwowych można dojść do wniosku, iż koalicja PO-PSL z niesamowitą precyzją i determinacją przygotowała plan sprzedaży (grabieży) polskich lasów o wartości 1 bln zł i tym samym oddanie w większości obce ręce około 30% powierzchni Polski.

Ów strategiczny plan przewidywał (przewiduje) w tym celu podejmowanie działań wielokierunkowych, które są tak wyznaczone, aby się uzupełniały a także w razie niepowodzenia jednego mogły być z powodzeniem zastępowane innymi. Oczywiście cel zawsze pozostaje ten sam: ograbienie Polaków z własności polskich lasów.

Sądzę, że nie wymienię wszystkich destrukcyjnych działań rządu w obszarze dążenia do prywatyzacji polskich lasów, ale wskażę na trzy najbardziej znane, które realizowane są niejako jednocześnie i wzajemnie się w dużej części warunkują.

Rząd więc wpięty podjął próbę osłabienia ekonomicznego przedsiębiorstwa Lasy Państwowe. Już w styczniu 2014 mocą nowelizacji ustawy przeforsowanej w ciągu 26 godzin, w ciągu dwóch nocy przez rząd Donalda Tuska zobowiązano Lasy Państwowe do przekazania budżetowi państwa w latach 2014 i 2015 po 800 mln zł. Zdecydowano też, że od 2016 r. Lasy będą

rocznie przekazywać do państwowej kasy 2 proc. wartości sprzedanego drewna, co przy jej przychodach daje kwotę około 100-150 mln zł rocznie i to niezależnie od tego czy ich wynik finansowy w danym roku budżetowym, będzie zyskiem czy stratą... Od początku było chyba dla wszystkich jasne, że celem tych dodatkowych obciążeń było osłabienie a być może doprowadzenie do upadłości części nadleśnictw (by je w końcu sprywatyzować) lub nawet całości przedsiębiorstwa, tak aby ich majątek (lasy) w postaci masy upadłościowej zarządzanej zapewne przez powołaną przez Skarb Państwa nową spółkę można było sprzedać (czyli de facto sprywatyzować) i to na pewno raczej - ze względu na dużą wartość tegoż majątku - międzynarodowym organizacjom posiadającym odpowiednią gotówkę.

Drugim kierunkiem działań rządu PO-PSL zmierzającym do prywatyzacji lasów była chęć zmiany Konstytucji. Zakończyło się to sławetną nocną próbą (17/18 grudnia 2014) jej zmiany, która umożliwiałaby niemal swobodną prywatyzację polskich lasów. Rządowa poprawka konstytucyjna była bowiem tak przygotowana, aby pod pozorem ochrony lasów dać możliwość otrzymania przyszłych profitów z ich sprzedaży. Poprawka mówiła bowiem, że lasy stanowiące własność Skarbu Państwa nie podlegałyby przekształceniom własnościowym. ...

Czyż to nie był zabieg wprost genialny? Przyjęcie bowiem tak brzmiących zapisów praktycznie otwierałoby furtkę do nadużyć, bo cóż to znaczy „z wyjątkiem uzasadnionego celu publicznego”, kiedy nie bardzo wiadomo, co to są cele publiczne, które mogą być przecież różne (np. reprivatyzacyjne lub też wynikające z konieczności wypłacenia Żydom jakichś wymyślonych wojennych rekompensat) a dodatkowo określone odrębną ustawą. Taki zapis byłby prawnie niedookreślony, który można byłoby dowolnie interpretować, podobnie zresztą jak pojęcie „zrównoważonej gospodarki leśnej”.

Kolejnym działaniem rządu dotyczącym też losów lasów jest... brak działań i torpedowanie inicjatyw społecznych w sprawie kończącego się w dniu 1 maja 2016 roku dwunastoletniego okresu ochronnego uniemożliwiającego swobodny i bez ograniczeń masowy zakup (wykup) polskiej ziemi rolnej i leśnej przez podmioty zagraniczne. Innymi słowy od tego dnia zagraniczne podmioty będą mogły kupować ziemię rolną i leśną na identycznych zasadach jak podmioty polskie. Należy mocno ponownie podkreślić, że owa możliwość dotyczy - oprócz ziemi rolnej - także ziemi leśnej, co w kontekście ataku na polskie lasy ma bardzo istotne znaczenie.

Jak do tej pory nie udało się tylko nocna próba zmiany konstytucji. Zabrakło na szczęście 5 głosów.

Niestety dwa pozostałe kierunki działań rządu realizowane są w dalszym ciągu i sprzężone ze sobą już zaczynają przynosić pożądane przez rządzących efekty.

Owej bowiem sławetnej nocy odrzucono głosami koalicji projekt społecznego referendum (zebrano 2,5 mln podpisów!) w obronie Lasów Państwowych i polskiej ziemi rolnej i leśnej zawierającego m.in. postulat renegotjacji Traktatu Akcesyjnego w kwestii sprzedaży ziemi rolnej i leśnej obcokrajowcom, który stwierdzał, by cudzoziemcy mogli kupować ziemię rolną i leśną w Polsce dopiero od roku, w którym siła nabywczą średniej pensji Polaka będzie stanowiła minimum 90 proc. średniej siły nabywczej średniej pensji mieszkańców pięciu najbogatszych krajów UE. Tak więc w mocy pozostają dotychczasowe ustalenia akcesyjne i od 1 maja 2016 roku obcokrajowcy bez ograniczeń będą mogli kupować ziemię rolną i leśną.

W powyższym kontekście bardzo niebezpieczna jest sytuacja wynikająca z osłabienia ekonomicznego Lasów Państwowych. Otóż okazuje się, że przyjęty przez rząd wspomniany wcześniej dodat-

kowy „haracz” jaki Lasy Państwowe muszą płacić Skarbowi Państwa spowodował już zachwianie płynności finansowej części nadleśnictw, co w konsekwencji może prowadzić do ich upadłości a tak naprawdę do ich sprzedaży (privatyzacji). Taka więc sytuacja może być już niebawem wygodnym pretekstem do prywatyzacji całych hektarów lasów. Będzie ona oczywiście hipokrytycznie tłumaczona jako konieczność, skoro publiczny zarząd nie potrafi tak zarządzać, aby zachować płynność finansową... choć przecież rząd celowo doprowadził do takiej sytuacji... Po 1 maja 2016 roku te „nierentowne” hektary polskich lasów będą mogły być kupowane przez obcokrajowców, bowiem będą stanowiły ziemię leśną... Tak dygresyjnie... Aż trudno nie odnieść wrażenia, że owe 1,6 mld zł „haraczu” po 800 mln w latach 2014 i 2015 jest niejako przygotowaniem złej kondycji finansowej LP przed tym nie-szczęsnym dla Polski dniem 1 maja 2016 roku...

Podsumowując. Należy się cieszyć, że próba zmiany konstytucji, w wyniku której możliwa stałaby się prywatyzacja lasów państwowych, jak na razie się nie udała. Nie znaczy to jednak, że proces prywatyzacji (sprzedaży) lasów państwowych został zahamowany. Trwa w najlepsze dzięki innym wskazanym w tekście działaniom rządowym (są zapewne też i inne).

Możliwość upadku części nadleśnictw a nawet całego Przedsiębiorstwa Lasy Państwowe a tym samym - po 1 maja 2016 roku - sprzedaży ich/jego masy upadłości zagranicznym podmiotom, wskazuje też jak ważna dla Polski (i mam nadzieję będzie ponownie) a niebezpieczna dla zdradliwego rządu PO-PSL była społeczna inicjatywa referendum w obronie Lasów Państwowych i w obronie polskiej ziemi rolnej oraz leśnej.

Z powyższego wynika, że broniąc lasów musimy jednocześnie dążyć do bezwarunkowego zakazu prywatyzacji lasów państwowych a także walczyć o ograniczenia - po 1 maja 2016 roku - w sprzedaży obcokrajowcom naszej ziemi rolnej i leśnej.

Pozdrawiam

P.S. W kontekście „haraczu” jaki Lasy Państwowe płacą Skarbowi Państwa, to szykuje się kolejna „afera PO”. Część bowiem z tych pieniędzy miała być przeznaczona na budowę polskich dróg i... zniknęła...

krzysztofjaw - 25 Stycznia, 2015 - 17:29



Lasy – temat tabu

Jeżeli ktoś sądzi, że wraz z likwidacją urzędu cenzorskiego na ulicy Mysiej, cenzura zniknęła, to jest naiwną owieczką.

Kończy się właśnie tydzień, gdy prawicowa, patriotyczna strona Polski przystąpiła do zmasowanego, choć niekoordynowanego ataku w obronie polskich lasów. Konkretnie – niedopuszczeniu do regulacji prawnych, dzięki którym polskie lasy, 30% terytorium kraju, będą mogły zostać sprywatyzowane i sprzedane za granicę, gdyż Polacy nie mają pieniędzy, żeby kupić majątek warty prawie 1000 miliardów złotych.

Z konferencją prasową wystąpił profesor Jan Szyszko, wielokrotnie minister środowiska w rządach Buzka, Marcinkiewicza i Kaczyńskiego [1].

Tygodnik „W sieci” opublikował dramatyczne i alarmujące materiały wskazujące, jak władza po cichu i wbrew narodowi usiłuje doprowadzić do sprzedaży lasów [2]. W końcu – last but not least blogosfera, pod przywództwem portalu niepoprawni.pl [3] ruszyła do akcji.

Nie jestem megalomanem, lecz po czymś takim cała Polska powinna zawrzeć oburzeniem. Nic takiego jednak się nie stało. Dlaczego?

Centrala?

Lat temu parę, lecz już po Tragedii Smoleńskiej, dosyć intensywnie analizowałem istniejący w Polsce i rządzący w kraju od dobrych 25 lat Układ i System. Starłem się zdefiniować i dotrzeć do źródła takiego stanu rzeczy.

Ta wyniszczająca kraj struktura spowodowana jest zawarciem licznych układów, w tym jeden – magdalenkowy, nie dopuścił do niezbędnych procesów dekomunizacji, lustracji i audytu państwa. Pozwoliło to starym komunistycznym strukturom nadal, chociaż już teraz z cienia, decydować o losach Polski. A ponieważ to ludzie prymitywni, których kiedyś ktoś trafnie określił jako chamo-komuna i żydo-komuna wywodzący się z ruskiej, uralskiej dzicy, nastawieni, jak ich przodkowie – mongolskie i tatarskie hordy, wyłącznie na grabież i niszczenie, rozpoczęli rujnowanie Polski, które trwa do dzisiaj.

Niejasne mimo wszystko pozostaje istniejące powiązanie z zewnętrznymi, zagranicznymi ośrodkami władzy.

Abstrahując od historycznych zaszłości, gdy Polska, konkretnie PRL była nieformalną ruską kolonią, a ważne decyzje powstawały na Kremlu, jestem przekonany, że w czasach obecnych, pozornej demokracji i suwerenności, Polska jest faktycznym, jak stwierdził to już nawet prezes Kaczyński, kondominium, sterowanym z Moskwy, Berlina i Brukseli.

Wobec tak przyjętego założenia, wewnątrz naszego kraju musi istnieć centrala, albo inaczej – tajny ośrodek władzy, odbierający polecenia zagranicznych mocodawców i wcielający je w życie. Uzupełniając to oczywiście o elementy swojej grupy interesu.

Gdzie taka centrala może się znajdować?

Osobiście jestem przekonany, że w bliskim otoczeniu prezydenta Komorowskiego, gdzie sztab ludzi wywodzących się ze służb specjalnych, cywilnych, lecz przede wszystkim wojskowych, decyduje o losach kraju.

Komorowski nie jest tylko stróżem żyrandola, jak sprytnie puszczona plotka miała zasugerować społeczeństwu. To sprawny wykonawca poleceń, realizujący zadane Polsce działania w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz gospodarki.

Mając za sobą służby specjalne, gdzie również wybrzmiewa pytanie – czy Komorowski kieruje służbami, czy służby Komorowskim, prezydent może bardzo skutecznie oddziaływać zarówno na rząd, jaki na sejm, mając w garści niewątpliwie kryminalnie lub moralnie umoczonych postów i polityków.

Pamiętacie Państwo, jak PSL chciał podskoczyć koalicjantowi sejmowemu przemówieniem posła Pawlaka, czy ultimatum Piechocińskiego w sprawie taśm z podsłuchami? Natychmiast ściągnięto ich do parteru tzw. sprawą posła Burego. Bo służby haki mają na wszystkich naszych tzw. polityków, trzymając ich w garści i ci muszą robić to, co wymaga od nich Centrala. Należy też

wspomnieć, że to od prezydenta zależy kształt i polityka sądownictwa i całego systemu sprawiedliwości, więc tak na prawdę, mamy do czynienia z pełnym, choć ukrytym totalitaryzmem. Widać więc, że wbrew konstytucyjnym założeniom, wszystkie elementy władzy, tak na prawdę, skupione są w jednym, bardzo małym środowisku.

I tak ta władza się w Polsce kręci. Jak mu kazali, to Bolek Wałęsa umacniał lewą nogę, a jak ex-komuchy się całkowicie zbłąźniły, to pracownicy aparatu, m.in pan Olechowski, generałowie Czemiński i Dukaczewski skonstruowali w oparciu o najbardziej cynicznych i dyspozycyjnych aktorów sceny politycznej, w tym tzw.

aferałów z KLD, nowy twór pod nazwą Platforma Obywatelska, który fantstycznie wstrzelił się w potrzeby polskiego lemingolandu, przygotowywanego przez lata przez Gazetę Wyborczą i telewizję TVP i TVN.

No dobrze, lecz cóż te dygresje i rozważania mają wspólnego z naszą walką o polskie lasy? Otóż mają i to dużo. Tak określona i zdefiniowana centrala całkowicie decyduje o tym, o czym się w Polsce mówi, o czym, poza małymi, niszowymi wyjątkami się pisze w gazetach i co pokazuje się narodowi w telewizorach. To oni narzucają tematy dyskusji przy rodzinnych stołach. To oni wylansowali na długie miesiące mamęmadzi. Oni decydują o tym, czy Polacy będą wiedzieć, że na Marszu Niepodległości 11 listopada było tysiąc osób, czy 10 tysięcy osób, choćby na prawdę demonstrowało 100 tysięcy ludzi.

Mając całkowitą kontrolę nad środkami przekazu, Polska jest właśnie taka, jak oni zdecydują się pokazać. W pocie czoła i nieustannie pracują dzielni funkcjonariusze propagandy, by zaprezentować narodowi i światu obraz Polski, taki jaki został zdecydowany w Centrali blisko prezydenckiego pałacu. Za każdym razem, gdy coś niebezpiecznego dla Układu, jakoś przedostało się do opinii publicznej, jak te nocne boje 18 grudnia o lasy państwowe, to natychmiast przykrywa się taką informację jakimś, nawet najbardziej chamskim idiotyzmem, jak ta sałatka poseł Pawłowicz, czy sejmowe pyskówki. Przyznać muszę, że choć ze wstrętem, to jednocześnie z pewnym podziwem, patrzę na działalność aparatu propagandy III RP. Komuniści w PRLu nie mieli tak świetnej maszynarii. ...



Propaganda oraz kształtowanie umysłów i świadomości obywateli, to nie tylko nieustanne sączenie kłamstw do ucha, przykrywanie ważnych wydarzeń idiotycznymi i emocjonalnymi, oraz nic nie znaczącymi dla narodu głupotami, ale także cenzura. Kompletne przemilczanie i wymazywanie ze sfery publicznej informacji, faktów i zdarzeń niewygodnych, a nawet niebezpiecznych dla obecnego w Polsce Układu i Systemu.

Dzisiaj, na początku 2015 roku, takimi najistotniejszymi tematami, które Centrala tłumi, stara się wymazać i zdusić to problem bezpieczeństwa energetycznego kraju i powiązane z tym zamilczenie tematu polskich złóż surowców energetycznych, w tym ropy i gazów łupkowych, to problem polskiego węgla, najbogatszych złóż w Europie i mafii rozkradającej doszczętnie ten sektor gospodarki.

To także cenzura, która objęła naszą walkę o niedopuszczenie do złamania konstytucji i spowodowania sprzedaży polskich lasów. Żadna reżimowa telewizja, nawet przez sekundę nie zająknęła się, że taka walka ma miejsce rozpoczęta przez obywatelskie działanie. Reżimowe dzienniki, tabloidy i tygodniki kompletnie ignorują problem i świadomie oraz skutecznie przemilczają konieczność obrony polskich lasów. Tematu nie ma. I już.

Mimo tego internet się wzbudził i blogosfera zawrzała. Oczywiście sfera leminga, wszystkie te onety i tym podobne, kontrolowane również przez Centralę "nie zauważyły tematu". Powiem więcej, nie tylko nie zauważyły, ale natychmiast gwałtownie zaczęły go przykrywać swoimi bzdurami i sieczką dla pustych głów. Na chwilę obecną temat ratowania polskich lasów z wiodącym <http://ratujlasy.niepoprawni.pl> ma kilkaset tysięcy popierających internautów i poparcie kilkudziesięciu, głównie prawniczych, ale również ekologicznych portali internetowych. Prosto obliczając, przekłada się to mniej więcej na milion Polaków, do których, mimo cenzury informacja dotarła. Nie jestem pewien, czy to sukces, wobec takiego skomasowanego wyciszenia przez systemową cenzurę niebezpieczeństwa utraty lasów i 30% terytorium kraju.

Brońmy lasów, bo tak trzeba

Naszą siłą w tej całej akcji obrony lasów przed ich wyprzedają, przed prywatyzacją z wyzbyciem się dobra wspólnego Narodu, naszej wartości, podstawy naszego bytu i to niewątpliwie w ręce cudzoziemskie jest ZGODNOŚĆ, ŻE TAK TRZEBA, że skuteczna obrona polskich lasów przed pozbawieniem ich statusu gwarantującego pełną niezbywalność i ochronę przez Państwo jest koniecznością dziejową.

Akcja, która opiera się tylko na „tak trzeba” może być zwycięską tylko w jednym przypadku – kiedy nie damy sobie wmówić, że trzeba szukać jakiegoś kompromisu, że trzeba z czegoś ustąpić, aby coś obronić. Obronić, to trzeba lasy, a ustąpić, to waadza ma z czego, zwłaszcza z biurokracji i pasożytniczych pośrednictw w gospodarce, spółek córek, piątych podwykonawstw robót, z nagród i odpraw dla „swoich”, rozliczając afery i ściągając skorpumpowanych i korumpujących również za granicą, ograniczając finansowanie, czy

rezygnując z niego tam, gdzie nie chodzi o rzeczy konieczne, czy wręcz są one szkodliwe i demoralizujące itd, itd.

Wtedy, gdy o tym przestaniemy myśleć obrońcy dowolnego szczegółu mogą się znaleźć w mniejszości, a więc mogą nas dowolnie skłócić i rozegrać dla swojej korzyści, a naszej zagłady. A każdy wyjątek od zasady prywatyzacji lasów może być dla nas zabójczy. Nawet gdyby nasze waadze chciały wyciąć lasy i sprzedać więcej drewna jak można - wbrew zasadom sensowności dla całości kształtu Lasów Państwowych i Przemysłu Drzewnego oraz budownictwa, to była nie tylko szkodliwa, ale i zdradziecka decyzja polityczna i takie waadze natychmiast należy nie tylko odwołać, ale i sądzić za zdradę. Wyciągnięte po dobra wspólne Narodu ręce waadzy natychmiast trzeba odrąbywać. Dość tych afer. Miarka się przebrała. Władze mają tego strzec i to pomnażać, a nie robić z tego źródło dochodów dla siebie, swoich protegowanych, czy zgrai

Należy też tutaj przytoczyć karygodne zachowanie popularnej witryny wykop.pl, teoretycznie niby wolnej, bez cenzury i tworzonej przez internautów. Otóż parę dni temu, administracja tej strony internetowej zaczęła usuwać wszystkie nadsyłane materiały dotyczące lasów. Na wykop.pl temat lasów został oceniony. Widać administracja, niby wolna i niezależna, dostała polecenie z centrali i musiała się podporządkować.

W reakcji na to wściekli internauci zaczęli wprost zarzucać cenzurujący wykop.pl materiałami związanymi z lasami. Przerazona redakcja wykopu, bojąca się o utratę prestiżu broni się dzisiaj, wydając kolejne oświadczenia [4].

Ale mleko się już wylało. Centrala udowodniła, że jej brudne pazury sięgają głęboko, a w internecie oprócz portali społecznościowych, o których dobrze wiemy, że należą do systemu, również strony internetowe, pozornie niezależne, są pod silnym wpływem panującej w Polsce sytuacji marionetek zagranicznych mocodawców.

Cóż, non plus ultra... albo nic dodać, nic ująć... Wiemy, że dosłownie wszystko jest zinfiltrowane przez pajęczynę Układu, który rozwała Polskę.

Lecz, czy to znaczy, że mamy zaprzestać walki o wolność i prawdę, bo i tak z góry jesteśmy skazani na niepowodzenie? Nie sądzę. Oni nas się coraz bardziej boją. Ich reakcje są histerycznie i chaotyczne. Grunt usuwa się im pod nogami, a w powietrzu czuj już wiosnę, która, jak wiadomo od lat, będzie nasza.

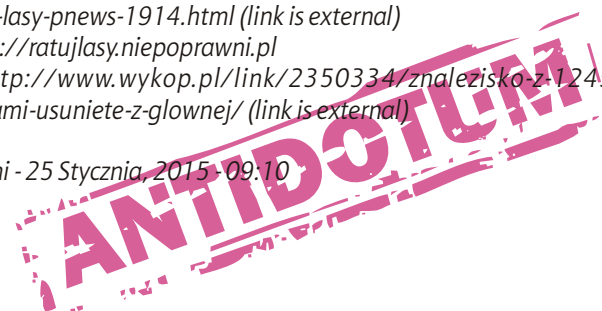
[1] <http://youtu.be/sJa9xqHzzKU> (link is external)

[2] <http://www.wsieci.pl/wsieci-jak-komorowski-sprzedawal-polskie-lasy-pnews-1914.html> (link is external)

[3] <http://ratujlasy.niepoprawni.pl>

[4] <http://www.wykop.pl/link/2350334/znalezisko-z-1245-wykopami-usuniete-z-glownej/> (link is external)

jazgdyni - 25 Stycznia, 2015 - 09:10



pasożytów i wrogów Polski, które te waadze popierają na forum międzynarodowym i w mediach masowych, nadających na rynek publiczny dla manipulacji społeczeństwami.

Dlatego dziwi mnie podkreślanie jaką cenę mają Lasy Państwowe – że to kwota 1000 miliardów złotych. To co? To gdyby tak przyszedł Niemiec i powiedział: oto tu czek na 250 miliardów euro – to nawet więcej jak wasze wyliczone 1000 miliardów złotych, to moglibyśmy się na to zgodzić? Rosjanie już tak sprzedali Alaskę i do dziś nie mogą tego przeżłować, choć kiedy ją sprzedawali, była im niepotrzebna. A nasze lasy to nie tylko nasza potrzeba, ale i nasza wartość, a jak wartość to tyle, co dobro niezbywalne. Bardziej niezbywalne jak matka dziecka. Takie myślenie wpisuje się w machinację zdradzieckiej władzy, by lasy postrzegać od strony majątkowej, od strony zamrożonych aktywów Skarbu Państwa, od strony wartości materialnej rosnących w lasach...

drzew, od strony możliwych korzyści, ale już nie od strony kosztów, które Państwo musi wkładać w to, żeby lasy rosły i spełniały swoje funkcje społeczne. Myślenie oczywiście kłamliwe, bo 650 mln złotych haraczu od Lasów na drogi wcale dróg nie zobaczyło, a robotnicy leśni z tego tytułu mają niezapłacone za pracę. Państwo lasy ma i mają one wartość materialną, ale nieporównywalnie większą jest ich wartość niematerialna, wartość wobec której nie tyle obywatele, co władze państwowe mają funkcje służebne. Na żadne mamienie nas działaniami dla naszego dobra, dla naszych korzyści, dla zaspokajania naszych innych potrzeb zgodzić się nie wolno. A te 650 milionów powinno wrócić do Lasów Państwowych. Lasy to jest dziś nasze dobro, po które waadza rąk wyciągać nie może, bo do tego nie ma naszego uprawnienia.

Nawet nie da się ustalić ceny sprzedaży polskich Lasów Państwowych, bo za żadne pieniądze uzyskane ze sprzedaży nie da się ich odtworzyć. To jest 30% powierzchni Polski.

Takie patrzyenie na wartość materialną to ma sens tam, gdzie rzeczywiście o wartość materialną chodzi, np. sprzedaż banków, czy podobnym takim dobrem niezwykłym jest polska ziemia. I nie chodzi o kawałek ziemi uprawnej dla cudzoziemca, który chce się w Polsce osiedlić i go uprawiać, zmierzając do tego, by z czasem zostać Polakiem. Chodzi o cudzoziemca, który chce pozostać cudzoziemcem, który spowoduje wyłączenie znaczącego obszaru dobra narodowego z polskiego władania, spowoduje stan swojego wymuszonego pośrednictwa nad Polakami, czyli ich zniewolenia przez to, że z jednej strony będzie nas zatrudniał, traktując jako tanią, niewolniczą siłę

robotczą, a z drugiej strony, że będziemy kupowali produkty rolne naszej ziemi, a zyski z tego przejmie podmiot zagraniczny, a więc państwo będzie drenowane z pieniędzy, co spowoduje dalszy i dalszy brak pracy, oraz dalszą i dalszą konieczność wyprzedazy ziemi. Zaś po trzecie, że odbierze ekonomiczną rację bytu polskim producentom, przetwórcom żywności i handlowcom, a więc i całość Państwa pozbawi ich udziału w rynku nabywczym produkowanych dóbr i podatków oraz ubezpieczeń. Słowem spowoduje to kompletną ruinę Państwa, wywłaszczenie i zniewolenie Polaków, masowe wymieranie chorych i starszych, pozbawienie podstaw bytowych dla rozmnażania się młodych, niewolnicze traktowanie polskich emigrantów jako tych, co opuścili swój kraj, aby tylko przeżyć.

Ten mechanizm jeśli raz zostanie puszczony w ruch, to będzie to już diabelski młyn, który doprowadzi w krótkim czasie do pełnego wywłaszczenia Polaków. To, że zdecydowana większość polskiej ziemi jest w rękach prywatnych polskich rolników nie ma tu żadnego znaczenia. Rolnik wielkoobszarowy, zwłaszcza zagraniczny, dysponujący szczególnie tanimi kredytami i zwolnieniami podatkowymi oraz korupcyjnie łaskawą kontrolą skarbową bez trudu odbierze rynek zbytu drobnemu polskiemu rolnikowi, choćby przez dostawienie „swoich” supermarketów, a podatki na niego załatwią resztę. Nie ma się co łudzić, że podatki w tych warunkach nie będą uchwalane w interesie wielkoobszarowców, marketów i banków „przypadkiem” zagranicznych.

O tym trzeba myśleć już przy temacie grożącej wyprzedazy lasów, bo to się też wiąże z przekształcaniem lasów w ziemię

rolną, szczególnie atrakcyjną, bo nie zdegenerowaną przez chemię, a praktyki korupcyjne wielkiego biznesu i podatności na nie niemoralnych, zdradzieckich, „systemowych”, antynarodowych waadzą obecnie nie do powstrzymania. Do tego to już jest potrzebna praktyka demokracji i demokracja bezpośrednia, a nie „demokracja teoretyczna teoretycznego państwa”, potrzeba silnego ruchu narodowego, z silnymi organizacjami autentycznie obywatelskimi (utrzymywanymi ze składek, nie jakimiś „pozarządowymi”, uprawiającymi prosystemową fikcję) i niezależnych mediów, oraz obywatelskiej kontroli nad wszelkimi mediami nadającymi na rynek publiczny, oraz kontroli już przez media nad wszystkim, co dotyczy polityki, tak w sensie sprawowania władzy, jak w kwestiach tworzenia i egzekwowania prawa, gospodarki i ekonomii, bezpieczeństwa, zdrowia i wychowania, a zwłaszcza sfer dobra wspólnego, zwłaszcza gospodarki dobrami narodowymi.

Polskie lasy to dobro niezwykłe. **Bronimy ich bo tak trzeba.** Bronimy z pełnym poświęceniem, bez względu na koszty. Bronimy bez jakichkolwiek możliwości targów, kompromisów, korzyści zamiennych – to wykluczone, bo tu nie chodzi o to co dla nas (jak przy potrzebie), a o to co od nas (jak przy wartości). A to co dla nas przyjdzie samo, kiedy będzie prawdziwa potrzeba. Las zadba o tych, co o niego dbają. Teraz jest szczególnie czas dbania – las potrzebuje ratunku. Polskie Lasy Państwowe są nie na sprzedaż. Bronimy lasów. Zdejmijmy z nich ten zabójczy haracz.

miarka - 23 Stycznia, 2015 - 20:50



Gazetka - WWW.NIEPOPRAWNI.PL
Serwis tworzymy niekomercyjnie własnymi siłami, bez sponsorów, kolporterów i wsparcia mediów.
Projekt logo akcji RATUJ LASY: Ma
Zespół redagujący: Gawrion, leoparda, Mała Mi.

NIEPOPRAWNI.PL